

# GAZETA LWOWSKA.

Sobota

N<sup>er.</sup> 6.

14. stycznia 1837.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Karyntyi. —

Celowiec (*Klagenfurt*) dnia 31. grudnia r. z. — Jego Ces. Mość Arcyksiążę Karol, z Jęj Ces. Mcią córką swoją Teresą, narzeczoną J. R. Mości króla Obojęj Sycylii, Ferdynanda II., przybył tutaj z Neumarkt, w podróży do Trydentu, gdzie się ma odbyć uroczystość ślubu. Naczelnicy tak cywilnych jakoteż wojskowych władz, i książe arcybiskup z Gurku, przyjmowali Ich Ces. Mości, a kompanija c. k. liniowego i krajowego pułku barona Probaski, będąca w zaszczytnęj u dostojnego wodza pamięci, robiła honory wojskowe z chorągwiami i muzyką turecką. Najdostojniejszy Arcyksiąże wysiadłszy z królewską oblubienicą i dworem, i posilwszy się cokolwiek, przyczém muzyka pułkowa przegrzywała, tudzież z godzinę zabawiwszy w tém mieście, udał się w dalszą podróż do Villach, gdzie nocleg wypadł.

Nazajutrz w dzień Nowego Roku, o téjże samej godzinie, zjechał tutaj J. R. Mość Książę Leopold Salerneński z małżonką, z najdostojniejszą Arcyksiężniczką Klementyną i z księżniczką córką swoją, a przyjmowany od c. k. korpusu oficerów z krajowego pułku, mającego jenerałów i pułkowników na czele, po przemienieniu koni w dalszą do Trydentu puścił się drogę.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

List z Washingtonu z dnia 29go listopada, umieszczony w dz. *Times*, mówi, iż Santana, łącznie z jenerałem Mejia, przebywającym w Nowym Orleansie, którego niegdyś sam był wygnął z Meksyku, zrobił plan do wprowadzenia na uow federalizmu do Meksyku za pomocą armii texańskich i porozumień w prowincyjach meksykańskich.

Z początkiem listopada meksykański port Tampico ciągle był blokowany przez texańskich kaprów. Francuzki awanturnik nazwiskiem Ribaud, objął dowództwo nad szczupłą meksykańską marynarką.

Hiszpanija.

*Moniteur* z dnia 29. grudnia pisze z Bajonny z dnia 24. grudnia: Z Bilbao do 22go nie ma

ma nowego; karliści osadzili działami oblężeniemi swoje stanowiska naprzeciw Esparterze Alaix z 4 do 5000 żołnierza przybył do Ona (w prowincyi Burgos). — Dywizya Gomeza została w Orduna, i ma go na oku.

*Memorial Bordelais* zawiera następujące wiadomości: Gomez, jakeśmy się tego spodziewali, za swoim powrotem do Maucha, wszedł dnia 17. z 5000 żołnierza, licząc w to 800 jazdy, do Orduna (w Biskai), i tym sposobem armiję Villareala przeciw Esparterze bardzo wzmocnił. — Gomez spotkał się z Cabrera i Quilezem w okolicy Soria i odstąpił im powstańców z Walencyi, którzy pod nim zostawali; Cabrera i Quilez mają tym sposobem 8000 do 8500 żołnierza w bliżści Ebru. — Mówią, iż teraz wczwano wszystkie siły wojenne karlistów z Katalonii, dla przedsięwzięcia śmiałej wyprawy na Burgos, skoro los Bilbao rozstrzygniętym zostanie. Krok ten Don Carlosa tém więcej jest podobny do prawdy, iż w Biskai zupełnie im zbywa na żywności i innych środkach pomocniczych; konieczność zaś, to najwyższe prawo świata, zmusza ich, przemieść teatr wojny winną okolicę. — Południowa strona Hiszpanii chociaż teraz wolna od Gomeza, ciągle jest trapioną przez liczne bandy, mające po 80, 100, 300 do 400 głów, które przebiegają Andaluzyję, Manchę, Murcję i Estremadurę, przejmując wszystkich kuryjerów.

W *Gazette de France* czytamy: Piszą z Madrytu pod dniem 21. grudnia, iż rząd nie odebrał żadnych wiadomości ani z Bilbao, ani o poruszeniach Gomeza. — Barcelona, jak słyhać, wzbrania się poddać ustawom przepisów wyjątkowych. Usposobienie umysłów tamedznej ludności nie mało obawy sprawia rządowi. — Mówią o nieporozumieniu, jakie zająć miało między Narvaezem a ministrem wojny. Minister zdaje się nie ufać sposobowi myślenia wojska; wojsko znowu ze swojej strony nieukontentowane jest z ministra. — Wszyscy jenerałowie jakby się zmówili na okazanie nieposłuszeństwa rządowi królowej. Posłano rozkaz jenerałowi San Miguel, jenerałnemu kapitanowi Saragossy, aby wyruszył do Nawarry; lecz nie chciał być rozkazowi posłuszny. Nic nie zapowiadało, aby Narvaez, lub jego dywizya, mieli tak prędko stolicę opuścić.

))

Podług wiadomości z Burgos z d. 17. grudnia, które otrzymano w Madrycie, legija portugalska śpiesznym pochodem pociągnęła na północ, aby koło Bilbao połączyć się z Esparterem. — Piszą z Meridy, iż ustawy wyjątkowe uchwalone przez kortezy, sprawiły tam najnieprzyjemniejsze wrażenie. Bandy karlistowskie znacznie pomnożyły się w okolicy Castellon de Plana (w królestwie Włencyi). San Mateo blokowane jest przez Ombrię na czele 300 piechoty i trochę jazdy; Forcadell pojawił się około Traiqueru, a el Serador koło Villafranca. — P. Arguelles na posiedzeniu kortezów d. 20. grudnia, jako członek komisji do rozpoznania przełożeń dotyczących reformy konstytucyi, miał mowę; w której utrzymywał, iż wprowadzenie absolutnego *veto* nie powinno żadnej wzniesić ohydy; wolność druku ciągle będzie bronić od wyników mogącej szkody, jak tego Anglija przykładem. — Po tej mowie odroczone rozprawy do dnia następującego.

Mnóstwo dzwonów i innych przedmiotów, które w Hiszpanii z kościołów i klasztorów na rozkaz rządu madryckiego były zabrane, niedawno przewieziono zostały do Marsylii na okrętach angielskich, gdzie wystawione są na sprzedaż.

Don Carlos miał ustanowić zakład w Durango dla przyjmowania tych mieszkańców Bilbao, którzy chcą miasto opuścić. Do 11. grudnia około 200 takich zbiegów przybyło tamże.

List z Durango donosi pod 20. grudnia: Naczelnym dowódcą przy oblężeniu Bilbao, hrabia Casa Eguja ogłasza w onegdajszym wieczornym buletynie, iż po południu w dniu tymże rozpoczęto ogień na pałac Quintana i na warownię Mallona; otworzono wyłom, lecz nie do przebycia.

### Francya.

*Journal des Debats* w drugiem wydaniu z dnia 29. grudnia rano zamieścił następujące szczegóły o wykryciu nazwiska mordercy i o jego dawniejszem życiu: »Pan Barré, zany kupiec, czytając opisanie mordercy, udzielone w pismach publicznych, wpada na okropne podejrzenie; udaje się do gabinetu sędziego instrukcyjnego pana Zangiacom i mówi do niego: Jeżeli to opisanie, jakie czytałem w *Gazette des Tribunaux* jest dokładne, natenczas zabójcą tym jest mój siostrzeniec, który się zowie Meunier. — P. Zangiacom zaprowadził pana Barré natychmiast do *conciergerie*, aby mu stawić naocznie więźnia. Przewiezienia pana Barré były aż nadto sprawdzone.... było jego siostrzeniec. Na widok tego nieszczęśliwego, dla którego miał czułość ojca, wpadł w mdłości i łzami się zalał. Meunier, świadek boleści swego wuja, nie mógł także pokonać swego wzruszenia, i gdy p. Barré przedstawiał mu wielkość jego zbrodni, okropne jej skutki

grożące mu, hańbę i rozpacz jego rodziny, pobladł Meunier i zaledwo mógł się na nogach utrzymać. Lecz jak tylko pierwsza ta chwila minęła, gdy Meunier przybrał dawniejszą spokojność i kilkakroć powtórzył, iż wcale nie żałuje swego postępku. Z udzielonych objaśnień pana Barré otrzymano bliższe wiadomości o rodzinie Meuniera. Jest on jedynakiem pa. Meunier, posiadacza dóbr w la Chapelle St. Denis, u bram Paryża, gdzie przez długi czas służył za komisarza przy pewnym spedytorze. Jest on siostrzeńcem pa. Champion, adjunkta przy mairze w La Vilette. Dowiedziano się także, że Meunier był przy panu Lavaux, siedlarzu na ulicy Montmartre nr. 30, za czeladnika, i że tam prawie przez ciąg dwuletni pracował. Od dwóch tygodni opuścił pana Lavaux, który jest jego bratem cioteczynym, i zwykle mieszkał na ulicy Montmartre nr. 26. — Wczoraj wieczór p. Collin, policyi komisarz, którego używają do sądowych badań, udał się do mieszkania pa. Lavaux, a z tamąd do mieszkania pana Masson, byłego oficera i przyjaciela pana Lavaux, który mieszka przy ulicy Faubourg du Temple nr. 16, dla zrobienia potrzebnego śledzwa. Wydano rozkaz wzięcia tych dwóch osób. Przetrzęsanie domu pa. Lavaux naprowadziło na odkrycie pistoletu, podobnego z tym, który morderca używał. P. Lavaux uznał go za swoją własność i nie wątpi, że mu go wziął Meunier. Szczególniejszém zdarzeniem p. Lavaux znajdował się worszaku konnej gwardyi narodowej, towarzysząc królowi. Meunier siedzi w tym samym pokoju, gdzie był Fieachi; ma na sobie kaftan, który mu członek krępuje, i dwaj dozorczy ciągle go mają na oku. Sam król postrzegł zabójcę; widział ón poruszenie jego ręki; widział broń nawet. J. k. mość sam o tém najdokładniej zapewniał; postrzeżenie to stało się w bardzo krótkim przeciągu czasu, gdy król z okna karęty, z kąd pozdrowiał sztandar gwardyi narodowej, cofał się, aby usiąść. J. k. mość jeszcze był nie usiadł, gdy strzał wypadł, a kula przeszła po wiérzchu jego pierśi. Jenerał Atalin przyjmował wczoraj wuja mordercy, obywatela wielce poważanego, i miał z nim długą rozmowę, lecz postachanic, jakie spodziewał się mieć ukroła, nie było mu dane, ponieważ król, gdy izba parów rozpoczęła proces, przed wyrokiem za nikim się wdawać nie może.

Tenże dziennik pisze: Król tylko co opuściwszy Tuilleryje, i przybywszy prawie na wysokość pierwszego pocztu chorągwi, na tak zwany taras nad brzegiem wody, gdy witającą go chorągiew drugiej legii postrzegł, wychylił się przez okno karęty dla podziękowania gwardyi. W tej chwili z grona osób stojących za chorągwym wy-

padł strzał pistoletu; kula przebiwszy okno, na którym król się wspierał, obtarła się mu o pierś i przeszła między prawym policzkiem księcia Nemours a głową księcia Joinville, którzy siedzieli naprzeciw króla, — a zdruzgotawszy pierwszą szybę; podług wseelkiego podobieństwa (albowiem nie znaleziono jej dotąd), utkwiała w koźle karęty. Trudno prawie pojąć cudowny bieg tej kuli w tak ciasnej przestrzeni, oddzielającej marszałka Lobau od powozu królewskiego, a osobę króla od jego dzieci, i że nie trafiła nikogo. Szkło z szyby zadrasnęło jednakże ucho księcia Orlean, a inne małe odłamki skaleczyły twarz księcia Nemours, tak, iż kilka kropel krwi padło na mundur i orderki księcia.

Podług dz. *Messenger* strzał wypadł z grupy trzech młodych ludzi, którzy stali zaraz za gwardyjami. W chwili, gdy strzał usłyszano, drugi morderca podniósł rękę dla dania wystrzału, lecz przeszkodzony został przez jednego obywatela, który mu rękę odciął. Trzeci, który również miał pistolet, nie był, jeszcze wymierzony. Wystrzał ten sprawił wielkie zamieszanie w orszaku. Powóz królewski zatrzymał się. Król wyjrzał przez okno karęty, mówił z kilkoma generałami, i uspokoił otaczające go osoby. — Zaraz po królewskim posiedzeniu członkowie izby parów i deputowani udali się do Tuileryów. Deputowani mając na czele woźnych, szli piechotą przez ogród Tuileryów. Prawie cała izba tworzyła tym sposobem liczny orszak. — Etykieta dworu dała wprzód przystęp parom; zostali też pierwsi wprowadzeni. Gdy się to działo, deputowani czekali w sąsiedniej sali. Gdy kolej przyszła na deputowanych, wynurzył pan Badoch, najstarszy wiekiem prezydent, królowi uczucie izby w krótkich wyrazach. Król czule podziękował deputowanym, i rzekł im, iż czuje się szczęśliwym, iż w tak bolesnych okolicznościach znajdując współczucie między władzami państwa, i cieszy się z gorliwości, jakiej dają mu dowód w przedkiem wyrażeniu swego społecznia. Poczem król mówił dość długo z deputowanymi. Dodał iż, z wielką trudnością przyszło mu nadmienić w swojej mowie o zamachu czerwcowym. »Tak dalece — mówił on — iż sądziłem że podobny zamach będzie obcym teraźniejszemu usposobieniu umysłów, i że namiętności już stłumione zostały.« — J. k. m. wymieniał niektóre szczegóły nowego zamachu. »Niewiem — rzekł król — »jak uniknąłem tego strzału; w tej chwili całą głowę byłem u okna karęty. Nemours, który również się wychylił, miał głowę przy oknie. Kula tylko o parę linii musiała przejść koło niego.« Deputowani bawili koło 20 minut u króla.

*Gazete de Tribunaux* pisze: W chwili wystrzału morderca i dwie osoby stojące obok niego, ujęte zostały przez sierżantów miejskich i gwardyję narodową, zaprowadzone na odwach gwardyi do tego samego pokoju, gdzie Alibaud w kilka minut po swoim zamachu zamknięty został. Obiedwie te osoby obwinione o współnictwo winy, oddzielone były od mordercy i zaprowadzone na inne miejsce. — Sierżant miejski bez munduru, którego niektóre osoby postrzegły, jak podnosił pistolet mordercy, w pierwszej chwili również był uwięziony, lecz w krótkce poznany, otrzymał wolność. — Prefekt policyi i wiele innych sądowych osób przybyło, dla wysłuchania winowajców. — Morderca uporczywie wzbraniał się wymienić swoje nazwisko. »Niedowicie się — mówił on — o mojem nazwisku ani dziś, ani jutro, ani kiedykolwiek.« Najusilniejsze przedstawienia nie mogły przewyciężyć jego oporu; oświadczył tylko, iż służył w domu handlowym. Na pytanie, czyli ma współwinowajców, odpowiedział: »Niemam nikogo; co sam postanowiłem, sam wykonałem.« Poczem dodał, iż niezna obu tych osób, które obok niego są uwięzione. — Człowiek ten należy do klasy rzemieślników, ma lat 20 do 21; wzrost jego jest około 5 stóp 2 cali; szeroka jego twarz jest pospolitą i bez wyrazu. — O godzinie 8. wieczór przeprowadzono mordercę do więzienia w Conciergerie, i w moc mandatu podpisanego przez sędziego instrukcyjnego p. Zaugiacom, wciągnięto go na listę więźniów. Mandat ten, mówiący o nieznanym dotąd osobie, datowany jest w zamku Tuileryów o godz. 8. wieczorem. Za przybyciem do więzienia morderca był rewidowany przez lekarza Vareliaud, który poświadczył, iż zarażony jest świerzbą. — »Chcę wiedzieć nazwisko w pana?« — »mówił mu pisarz sądowy «dla zaciągnięcia go do rejestru.« — »Niemam nazwiska,« — odpowiedział on. — »Jakież nazwisko ojca w pana?« — »Później się dowiecie.« — »Jako o w pana, czy o jego ojca nazwisko?« — »O mojem« — dodał namyślawszy się przez chwilę. — W kilka chwil potem gdy go pytano, czyliby czego niepotrzebował — odpowiedział, iż chętnieby co przekąsił. — Przeprowadzony został do pokoju, w którym siedział Fieschi. — Człowiek ten pokazuje się spokojnym i przytomnym, uśmiecha się z szyderstwem pogardy, gdy mu kto wystawia okropność jego zbrodni; z ust jego nie wyszło żadne słowo żalu. — Jedną z dwóch osób uwięzionych z mordercą, wypuszczoną już na wolność została. Jest to p. Prost, mający lat 25, fabrykant północzoch mieszkający na Cour Batave nr. 8; pokazało się, że ten młodzieniec z przypadku znalazł się obok mordercy w chwili wystrzału.

*La Charte de 1830* mówi o Meunierze: Mimo usilnych przełożeń jego wuja, nie można go było skłonić do wydania innych współwinowajców. — Konfrontacja z wujem gwałtownie go wzruszyła, tak; iż miał napad nerwowy; z tego powodu wezwano do niego p. Dupuis, chirurga gwardyi municypalnej. — Wuj jego oświadczył, iż on często miał podobne napady, które pochodzą z krwistości — chciano mu zaraz krwi upuścić, lecz za poradą lekarza zaniechano tego. D. 28. o godz. 8, rano przeprowadzono Meuniera z Conciergerie do więzienia w Luxemburgu. —

*Journal de Droit* z dnia 29go grudnia zamieszcza następującą anegdotę; nieręczęc za jej rzetelność: »Gdy Meunier był prowadzony do Conciergerie, ktoś robił mu gorzkie wyrzuty, i pytał, czeli wtenczas nie myślał o swojej matce; na co Meunier odrzekł: »Musiałem ten czyn dopełnić; jestem numer 2.« — »Ale nr. 3 — odpowiedziano — możeby nie miał téj odwagi.« — »Wtedy — rzekł Meunier — byłby ją miał nr. 4ty.« — »W *dz. de Droit* z d. 30. pisze: »Pewien naoczny świadek potwierdza tę anekdotę o Meunierze: »Jestem nr. 2!« — Świadek ten jednakże dodaje, że Meunier wysiadając z powozu, który go z Tuileriów do Conciergerie przywiózł, rzekł z uśmiechem: To co wpanom powiedziałem, było tylko żartem; niemam żadnego towarzystwa.« —

D. 26. grudnia przed sądem assisów rozpoczął się proces przeciw republikanom, należącym do »stowarzysstwa familijnego« — (do którego miał Meunier należeć) którzy przy robieniu ładunków schwytani zostali, i bronili się przeciw agentom władzy krajowej. — Głównie oskarżony, Leprestre Dubocage, wyparł się wszelkiego udziału w tym spisku.

Na posiedzeniu izby deputowanych w d. 28. grudnia po wyborze prezydenta przystąpiono do wyboru wice-prezydenta. Tylko pp. Calmon i Benjamin Delessert mieli potrzebną większość głosów, i zostali obrani wice-prezydentami. Przy wyborze prezydenta i sekretarzy biur, większość z 11. października (w dniu mianowania terazniejszego ministerjum) w szczęściu biurach miała odnieść zwycięstwo.

Izba deputowanych na posiedzeniu d. 29go grudnia zajmowała się wyborem obu wice-prezydentów; który padł na generała Jacqueminot i Cunin-Gridaine. Późem przystąpiono do wyboru czterech sekretarzy. P. Boissy d'Anglas był przy pierwszym skrutinium obrany.

*Courier Français* zapewnia, iż rząd, przez okręty handlowe, które nie dawno z Bony z zatoki Stora z rejencji Tunetu przybyły, otrzy-

mał dokładne wiadomości o stanie rzeczy w tej części Afryki, i o skutkach z klęsk poniesionych pod Konstantyną. »Skutki te — »mówi *Courier* — « jak dalece wojska się dotyczą, wcale nie są tak nieszczesne, jak zrazu mniemano. Najprzód, ań odwaga, ań śmiałość żołnierzy nie niecierpialy na tém, a powtóre i chorym lepiej się dzieje, niż się obawiano z początku. Obóz pod Guclmą jest niedozdobycia, a jego komunikacje z obozem Clauzela i z Boną niepodlegają innym przeszkodom, prócz tym które z niepogody wynikają. Powodzenie generała Letang, i wiadomości otrzymane z Bony przez statek parowy, znowu uspokoiły wszystkich. Arabowie równie neutralni, jak przychylni naszej sprawie, w ogóle dobrze się zachowują. Okoliczność ta, tak osobliwa po odrocie, dowodzi o ich dobrym sposobie myślenia, i przekonywa, iż są w stanie osądzić siły obudwu stron walczących. Pewną jest rzeczą, iż Bey Konstantyny, rozpuścił wszystkich swoich Arabów na wiadomość, o powrocie Francuzów do Bony; nieco nawet wprzód odstąpiły go niektóre wojska posiłkowe. Nadto zbiegła mu część żołnierzy trzymanyh na żołdzie. Dziś niema on jak 5 do 6000 takich, żołnierzy, z których tylko 1500 zdatnych jest do boju. Achmet znowu obudził nieukontentowanie swoich poddanych; albowiem wielu kupców, sądowych osób, i maurów z Konstantyny, było zmuszonych uciekać przed jego despotyzmem do portów francuzkich a nawet do Tunis. Jak słyhać, wiele osób stracono za jego powrotem do miasta. Najważniejsza ta jest wiadomość, że Achmet stara się umocnić Konstantynę, i wszystkim Europejczykom, którzyby nie wstydzieli się przyjąć u niego służbę, poczynił bardzo ładzące obietnice. Bezwątpienia ma on nadzieję otrzymania od nich planów do obwarowania miasta, do czego mu tylko inżynierowie dopomóżdzy mogli. Wysłał on kilku Żydów, których używa zawsze na szpiegów i emisaryjuszów, a którzy mają mu zaciągnąć ludzi nie tylko dla umocnienia Konstantyny, ale i innych wojennych, samą przyrodą warownych punktów. Pewien Włoch, udający się za oficiera od artylerji, który mu urządził artylerję z rakietami i t. d., a od 2 lub 3 miesięcy opuścił jego służbę, teraz w tym celu jak mówią oddalił się z Biserty, aby powrócił do Konstantyny, i dopomógł jejowi w robotach okolo warowni. —

### Turcyja.

Najświeższe wiadomości z Konstantynopola z d. 21. grudnia r. z. głoszą, iż powietrze morowe z powodu trwającej łagodnej pogody znowu mocniej zaczyna grasować tak między Turkami, jak

Frankami. Aby mieć wyobrażenie o wielkich zniszczeniach, zrządzonych przez tę zarazę, dość będzie przytoczyć tę okoliczność, iż z bandy muzykantów sultańskich, zostających pod kierunkiem kapelmistrza Donicetti, która składała się z 50 osób, 37 na powietrze umarło. Nowy redaktor Monitora Otomańskiego (na miejscu zmarłego Blaque) Hassan Mazher efendi, padł ofiarą zarazy.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów. — Na targu tygodniowym dnia 9go stycznia 1837 było 221 sztuk wołów. Płacou za sztukę po 66 do 98 zr. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 11 1/4 do 16 1/4, a toju 1 1/4 do 2 1/2 kamieni.

### Jaką należy mieć nadzieję o lepszych cenach zboża. \*)

(Z *Preussische Handlungs Zeitung.*)

Od kilku tygodni wciąż wzrasta spodziewanie się lepszych cen zboża. Przedmiot ten dotyczyć się nie tylko samych gospodarzy, lecz każdego zajmuje o tyle, o ile ściąga się do wewnętrznego krajowego handlu, i do onegoż ożywienia znacznie się przyczynia.

Są w istocie widoki, że zboże w górę pójdzie, mianowicie pszenica i jęczmień, ale nie są one tak dalece świetne, iżby na nich zbyt wielkie, zbyt przesadzone nadzieje budować należało. Anglija i Ameryka północna dla ludności swoich będą w tym roku potrzebować znacznych dowozów zboża \*), i jest rzeczą bardzo do prawdy podobną, że gdy w obu tych krajach niedostatek widocznie się okaże, iż wtedy ceny wyżej jeszcze, jak są teraz, pójdą w górę. Gdyby ony do tego stopnia dószly, iżby z tego powodu przywrócono ustawę, pozwalającą na wolny dowóz zboża do Anglii, na ten czas dla handlu zbożem na stałym lądzie utworzyłyby się w samej istocie świetne widoki. Jest wprawdzie podobieństwo, że się to stać może, ale nim to przyjdzie do skutku, różne jeszcze zajdą przeszkody. Niektóre z tych chcemy tutaj pokrótce rozebrać: Najprzód chęć kupienia zboża i możność dostarczenia onegoż, z sobą porównać

musiemy, ponieważ od stosunku, jaki w tych obu okolicznościach zachodzi, zależy także ceną wszelkich na sprzedaż będących artykułów. Prawda, że ilość zboża, jakiej Anglija potrzebować będzie, nie może być małą według wszelkich dotychczasowych wiadomości, a gdy do tego dodamy jeszcze potrzeby w tym względzie Ameryki północnej, na ten czas ta ilość znacznie się pomnoży. Przeto potrzebowanie zboża bardzo powiększyć się musi, a ceny onegoż równocześnie także podnieść się powinny. Lecz pytamy się znowu z drugiej strony, ile zapasów kraję zbożowe dostarczyć są w stanie. Dwa po sobie następujące urodzajne lata, we wszystkich prawie krajach europejskiego stałego lądu nagromadziły znaczne zasoby zboża, w skutek czego ceny onegoż o wiele spadły. Ogromne już partje zakupiono na spekulacyję do Anglii i Ameryki, z którymi dawno czekają tylko na szczęśliwy skutek korzystnego wywozu. Położmy nawet, że ceny w Anglii dójdą do takiego stopnia, że staną się powodem zniesienia ustawy, przywóz zboża obciążającej, wnet owe masy zboża, z którymi natychmiast spekulanci wystąpią, wprowadzą koniecznie chwianie się w cenach, a to popsuje znowu dobry odbyt tego produktu. Tym czasem zbliżą się żniwa tegoroczne, a jeżeli stan w polu dobry plon obiecywać będzie, nie mało i to także do spadnięcia cen się przyczyni. Przy takich więc widokach spekulacyja zbożem należy zawsze jeszcze do bardzo śmiałych przedsięwzięć i staje się ona co raz niebezpieczniejszą, im więcej jest takich, którzy się jej poświęcają.

To przeto jest zapewne powodem, dla czego dotąd tak przezornie biorą się do tych spekulacyj i dla czego zaraz wstrzymują się z kupnem, skoro ceny zboża na targach naszych w górę idą. Że zboża jest podostatkiem, z tą jasno okazuje się, iż wszędzie, gdzie, choćby małe tylko, zajdzie podniesienie się cen zboża, wnet targ niemi przepelnionym zostaje. — Gdyby wszyscy nasi gospodarze wiejscy byli dostacznymi, i gdyby między nimi pewny *esprit de corps* się utworzył, tak, iżby systematycznie brali się do spekulacyi i natychmiast wstrzymywali się ze sprzedażą zboża, gdy go na targ obficie dowiożą, wtedy, lubo powoli, lecz z tém większym zabezpieczeniem, szłoby zboże do góry. Lecz gdzie zapal wszystkich ogarnia, tam roztropne dobrze wyrachowane plany robić się nie dają, ale każdy chwytą się chciwie pomyslniej chwili, w której skorzystać co może. — Jak tegoroczne zbiory wypadną, to jeszcze w Boskiem jest ręku. Zasiw jesienny, który pomyslnie wypadł, każe nam mieć nadzieję obfitego zbioru oziminy, a

\*) Lubo każdy czytelnik uważać to będzie, iż ten artykuł dla Niemiec napisany, zdawało się wszelako Redakcyi, iż ón w stosunkach naszych i do nas ściągać się może, przeto go tutaj umieszcza.

Przyp. Red. Gaz. Lwow.

\*\*) Jest tu mowa o owym gospodarczym roku, co od jednego do drugiego ciągnie się zbioru.

poczynione do zasiewów jarych skuteczne przygotowania, i z tychże dobrego plonu spodziewać nam się każą. Między terażniejszością a spełnieniem tych nadziei nie jedna jeszcze zajdzie przeszkoda; lecz jakkolwiek te rzeczy obrót wezmą, wywóz zboża zapobiegnie temu wszelako, iż takowe nie zupełnie wartość straci, co po przyszłych zbiorach zagrażać mu się zdawało. Położmy, iż wszelkie okoliczności taki wzięłyby kierunek, iż spełniłyby najsmielsze nawet nadzieje, wszelako tej dobrej rady nigdy nadto powtarzać nie można, ażebyśmy dobrimi widokami uspic się nie dali, sądząc, iż takowe skoro raz powrócą, długo trwać mogą. Lubo dawniejsze czasy wystawiają nam te nadzieje, jako w najwyższym stopniu zwodnicze, krótkowidzący człowiek aż nadto chętnie wierzy temu, czego sobie życzy, i pogardza naukami przeszłości. Jeżeli zaś producenci i spekulanci chcą przynajmniej przez czas trwania pomyslnych widoków targi sobie zabezpieczyć, niech raczą trzymać się tej zasady, że uzyskać to mogą li dostarczeniem dobrego produktu. Tego, cośmy tu powiedzieli, treść razem zebrana tę radę dla gospodarzy wiejskich zawiera: ażeby, jeżeli tego koniecznie ich potrzeby wymagać nie będą, nie bardzo ze zbożem swoim cisnęli się na targi, przytém nie zapuszczali się w bardzo śmiałe nadzieje, spodziewając się przesadzonego podskoczenia cen zboża, bo w ociąganiu się ze sprzedażą mogą w końcu zaniedbać sposobność choć z małym wynagrodzeniem zbycia swojego produktu.

E.

### O hodowaniu jedwabników.

*Allgemeine Zeitung* z dnia 15. grudnia r. z. umieściła pod napisem: Z Regensburga, następujący artykuł o hodowaniu jedwabników: »Na odbytém nie dawno zgromadzeniu jeneralném tutejszego towarzystwa ku podniesieniu hodowania jedwabników w Bawaryi, odczytano najwyższy list własnoręczny króla jegomości, w którym doniesiono towarzystwu o dalszém uczestnictwie monarchy w tém przedsięwzięciu, a to wzięciem 50 akcyj, w sumie 2500 zr. m. k. Ów pełny życzliwości list wyraża, że j. k. mość »pochlebja sobie tą nadzieją, iż przedsięwzięcie owo ku dobru krajowego przemysłu, nie pozostanie w tyle za wytkniętym mu celem.« Rzeczone towarzystwo składa się dotychczas z 266

członków, mających 388 akcyj w sumie 19,400 zr. m. k., a z liczby przepisanych statutami 500 akcyj jeszcze tylko 112 zostało nierozebranych, lecz i te wkrótce zapewne rozebranemi będą, za przykładem, danym przez naszego ukochanego króla. Gruntowa własność towarzystwa składa się z 25 morgów roli, któreto pole zasadzone jest 50,000 drzew i krzaków morwowych, składających przyjemną plantację, znajdującą się w wybornym stanie, mimo trzech ostatnich niezwykle posusznych lat i tegorocznych późnych mrozów na wiosnę. Oprócz tego posiada towarzystwo to wszystko, co potrzeba do hodowania gąsienic i odmotowywania kokonów, a wkrótce zaopatrzy się także machiną do przędzenia (*Filirmaschine*). Tegoroczne hodowanie jedwabników, aczkolwiek z tylu niepomysłnemi wypadkami żywiołów walczyć przychodziło, wydało, równie jak w latach poprzedniczych, i mimo bardzo młodej jeszcze plantacji morw najpożądane skutki, gdyż zebrano przeszło dwa cetnary kokonów. Prztém towarzystwo i w roku bieżącym trzymało się ściśle tego zamiaru, że wspierało i zachęcało trudniących się w Bawaryi hodowaniem jedwabników, a to odmotowywaniem i zakupywaniem ich kokonów i surowego jedwabiu; przytém każdemu, kto się doń udawał, kazało z najakuratniejszą starannością odmotowywać nadesłane kokony, a od tych, co sobie tego życzyli, odkupywało kokony i surowy jedwab, funt pierwszych po 1 zr. 12 kr., a funt drugiego po 12 zr. m. k.

Życzyćby jeszcze należało, ażeby założono gmach na wzór takichże gmachów, nowo pobudowanych w północnej Francyi (*magnaneryjów*), gdzieby hodowanie gąsienic, oraz tak zwana filanda i filatorjyum razem odbywać się mogły, a co już jest w zamiarze, i do czego towarzystwo mieć będzie także potrzebne środki pieniężne, skoro rozda i owe pozostałe mu jeszcze 112 akcyj. Czy nie byłoby dobrze, ażeby osobiście wglądać w nowe manipulacje i w urządzenia owych zakładów w północnej Francyi?»

### TEATR POLSKI.

W poniedziałek po raz piąty: *Marnotrawca*, czarodziejski melodramat ze śpiewkami w 3ch aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 2. Rozmaitości.)